

Ks. Janusz Stanisław Pasierb, Warszawa

A. MICKIEWICZ O JĘZYKU SAKRALNYM¹⁾

Dnia 20 grudnia 1840 roku na katedrze w *College de France* staje po raz pierwszy jako profesor literatur słowiańskich niedawny profesor zwyczajny literatury rzymskiej w Lozannie Adam Mickiewicz. Staje jako przedstawiciel swego narodu i całej słowiańszczyzny skazanej na milczenie w czasach despotyzmu i niewoli: „*Chęć mówienia, chęć wynurzenia się przed drugimi wzrasta w miarę ciężaru uciskającego myśli; niepodobna wam nigdy należycie wyobrazić, jakie nadzieje Słowianie pokładają w tej katedrze*“²⁾. Posłannictwo swoje traktuje Poeta jako „*urząd słowa*“ — nic więc dziwnego, że w wykładach paryskich poświęcił ekspresji słownej moc uwag i te nie mieszczących się już w zakresie filologii, historii literatury czy językoznawstwa, lecz sięgających w filozofię mowy. Jest ona tymbardziej interesująca, że tworzył ją mimochodem, na kanwie prelekcji, twórca, wielki poeta, człowiek, dla którego słowo było nie tylko przedmiotem dociekań przy profesorskim biurku, lecz także żywiołem, z którym obcował jako jego pan i sługa zarazem.

Zestawienie różnych jego zdań pozwala na skonstruowanie nieomal kompletnego systemu filozofii mowy. Nie można zapominać, że lata paryskich prelekcji przypadają właśnie na okres zapoczątkowania filozoficznego traktowania mowy, pod

¹⁾ Fragment pracy „Filozofia i teologia mowy w prelekcjach paryskich Mickiewicza”.

²⁾ Cytaty podaję według wydania T. Piniego — „Dzieła Adama Mickiewicza” t. II. Literatura Słowiańska — Wykłady Lozańskie — Pisma historyczne. Kraków 1957, s. 194, 487.

co kładzie podwaliny tak często cytowany przez profesora College Humboldt.

Liczne wypowiedzi Poety o genezie mowy, istocie Objawienia, modlitwy, tradycji, mitologii itd., twierdzenia takie jak, że „język słowiański dostarcza wyrazów na objaśnienie całej hierarchii bóstwa uwidomionego“ dają podstawę do wydzielenia z zakresu jego filozofii mowy także teologii mowy, bo przecież teologia w dzisiejszym znaczeniu obejmuje nie tylko naukę o samym Bogu, ale i naukę o wszelkim byciu w odniesieniu do Boga, jako początku i celu wszechrzeczy.

Słowo, którego zasadniczą funkcją jest porozumiewanie, łączenie, stanowi również więź między Bogiem i człowiekiem. Wedle poglądów tradycjonalistów mowa jest darem Boga. Tego zdania (znajduje się ono już u Ksenofonta) są cytowani często przez Mickiewicza De Bonald, Humboldt, a także Herder, ks. Lammenais i kardynał Schmidt. Z tego wypływają jej szczególne uzdolnienia. Jest ona zdaniem Poety „pośredniczką między światem niemym a duchem“, toteż, zastanawiając się jak Akwinata nad kwestią „*utrum Deus sit nominabilis a nobis*“³⁾, twierdzi on, że jest rzeczą możliwą „mową pospolitą oddawać najwyższe budowy ducha“. Dzieje się to dzięki obecności w mowie pierwiastka boskiego i ludzkiego, „które rozwijają się razem, jeden zstępując od rzeczy niewidomych i wyższych od rzeczy widomych i niższych, drugi, wznosząc się ze świata materialnego w świat duchowy. Ten sam podział znajdujemy w Genesie, gdzie Bóg jednym jestestwem sam daje nazwiska, drugim nazwanie zostawuje człowiekowi“.

Słowu zawsze zresztą przypisywano właściwości religijne czy magiczne. Cały świat pełen był wyroczni, posługujących się glosolalią czy glosomancją. Poważne zaangażowanie słowa w dziedzinie religii doprowadzało do powstawania języków sakralnych, jako języków specjalnych. Język specjalny to język pewnej grupy czy środowiska społecznego, różniący się od zespołu cech językowych właściwych innym grupom⁴⁾.

³⁾ Summa Theologica I, qu. XIII.

⁴⁾ Milewski T., Język a społeczeństwo. Lublin 1947, s. 9.

Specjalizacja języka sakralnego wyrosła z konieczności kontaktowania się człowieka z Bogiem poprzez obrzędy religijne, będące uzewnętrznianiem przeżyć religijnych. We wszystkich rytach religijnych przejawia się tendencja dziwności; chcą one być czymś niezwykłym, niecodziennym, wzniosłym. Stąd szaty specjalnego kroju, miejsca czy budowle odbiegające nie tylko architekturą, lecz także elewacją i ustrojem od wyglądu zwykłych mieszkań ludzkich, stąd niezwykła postawa człowieka podczas liturgii, stąd wreszcie i mowa inna, niepospolita, kryjąca w sobie smak tajemniczości. Do celów kultu jest, zdaniem Mickiewicza, potrzebny język; nie wystarczy dialekt, mający wprawdzie największy zasięg społeczny, ale najmniejszy terytorialny. Dlatego język stoi w hierarchii środków ekspresji słownej wyżej od dialektu.

Jak wspomnieliśmy, język sakralny powinien mieć charakter niecodzienny i uroczysty. Musi być „*tabu*“, nie można się nim posługiwać w zwyczajnych stosunkach międzyludzkich. Już Arystoteles⁵⁾ wyraził pogląd, że „*uroczystą i daleką od zwykłości staje się mowa przez użycie słów niezwykłych... wszystkiego, co wychodzi poza mowę potoczną*“. To „*wyjście poza mowę potoczną*“ może, zdaniem Mickiewicza, odbyć się dwojako:

- a) przez utrzymanie (lub wprowadzenie) słów dawnych — można to określić mianem *archaizacji*, bądź też przez
- b) niedopuszczenie (lub usunięcie) słów pospolitych — okreśmy to jako *eliminację*.

Obydwie te drogi demonstruje Mickiewicz na przykładzie języka litewskiego, który, jego zdaniem, ma w sobie „*coś świątobliwego, coś kapłańskiego*“. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że język litewski nie był *ex professo* językiem sakralnym, jednak Mickiewicz nadając mu takie miano, równocześnie postarał się je uzasadnić, dzięki czemu wyjawil swe poglądy na istotne cechy języka sakralnego w ogóle.

⁵⁾ Poetyka XXII.

Na tym modelu (a także na wspomnianym na innym miejscu sakralnego) demonstruje Poeta obie wspomniane cechy języka sakralnego. Wykazuje istnienie w języku litewskim elementu archaicznego: „*Język litewski uznany jest dzisiaj za jeden z najdawniejszych pomiędzy istniejącymi na lądzie Europy. Bopp, Klaproth i Bohlen udowodnili to dostatecznie. Baron Eckstein uważa go za najstarszy i najmniej zmieniany*“. Nie miejsce tu na ocenę merytoryczną przytoczonych przez Profesora opinii językoznawców — istotne jest podkreślenie, że właśnie dawność, oraz niezmienność stanowią charakterystyczny rys języka sakralnego, który lubuje się w starym, nieużywanym potocznie słownictwie. Słusznie pisał kiedyś Parandowski, że „*najprzedniejszym tworzywem dla uświęconego języka są stare słowa, formy odrzucone w biegu życia. Wynika to z konserwatyzmu kultu, ale i z instynktownej sympatii dla dawności w rzeczach wiary*“. W każdej religii istnieje tendencja zachowawcza w stosunku do istniejących tradycyjnych sformułowań. Sformułowania te są ujęte w zdania, a trwałość ich treści powoduje kostnienie ich językowego kształtu, „*co z czasem doprowadza do zupełnego zerwania kontaktu między ewoluującym językiem codziennym a językiem liturgii. Od tej chwili język święty niezrozumiały dla profanów dzieli losy religii, której służy*“⁶⁾. Typowym przykładem tego mogą być dzieje języka awestyjskiego.

O drugim podstawowym elemencie języka sakralnego, eliminacji słów profanych, mówi Mickiewicz: „*Wyrazów nieprzyzwoitych, nieszlachetnych nie ma w języku litewskim. Język ten... nie cierpi ich, przyswoić nie może*“. Eliminacja polega więc na nieprzyswajaniu słów niewłaściwych lub też na wykluczaniu takich słów a priori w wypadku tworzenia nowego języka sakralnego, co ma miejsce najczęściej w wypadku konstruowania, by użyć terminologii Milewskiego, „*języka misyjnego*“⁷⁾. Dochodzi do tego, gdy jakaś religia uni-

⁶⁾ Milewski, d. c., s. 13.

⁷⁾ Jw. s. 16.

wersalna (np. chrześcijaństwo czy buddyzm) celem ogarnięcia nowych obszarów tworzy nowe języki religijne. Chrześcijaństwo wschodnie, podobnie jak buddyzm, dość liberalnie awansowało różne dialekty miejscowe do rangi języka sakralnego (koptyjski w Egipcie), ge-ez (etiopski) w Abisynii, ormiański w Armenii, na Krymie w IV w. język gocki, a na Bałkanach w IX w. starosłowiański, wyrosły z dialektu wsi Sucho, na północ od Salonik, którym mówił matka św. Cyryla). Ten ostatni chyba fakt miał na myśli Mickiewicz, kiedy mówił swoim słuchaczom o pochodzie chrześcijaństwa ku Donowi i Wiśle, zaznaczając przy tym, że wówczas „jeden z dialektów podniósł się do godności języka i stał się językiem świętym, biblijnym i liturgicznym“. Kryterium „biblijności“ stosowano przy rozstrzyganiu sporów na temat starożytności poszczególnych języków słowiańskich. Referował o tym i profesor Colledge: „Utrzymywano..., że ponieważ księgi liturgiczne są najstarszym pomnikiem piśmiennym, język ten, co był używany do tłumaczenia Słowa bożego dla Słowian, musi być najdawniejszy“:

Biorąc za przedmiot swoich rozważań w dziewiątej prelekcji pierwszego roku wykładów kwestię łaciny i języków narodowych, dokonał Mickiewicz podziału języka sakralnego Kościoła katolickiego na dwie gałęzie: „Należy... odróżnić język, że tak powiemy, urzędowy w Kościele, sakramentalny, od języka używanego do wykładania dogmatów ludowi. Rzym przyjął za języki sakramentalne łaciński, grecki i syryjski — zalecił zaś wszędzie nauczać lud jego własną mową i rozkazał księżom uczyć się jej w każdym kraju“. Ten drugi rodzaj języka sakralnego proponuje T. Milewski nazywać „pomocniczym językiem religijnym“⁸⁾, odpowiednim jednak wydaje się nazwa pomocniczego języka liturgicznego, względnie języka paraliturgicznego. Z niego to, tak jak z języków misyjnych, wykształcają się języki literackie⁹⁾. W wypadku Polski języ-

⁸⁾ Dz. cyt. s. 18.

⁹⁾ W. Taszycki wprowadza pojęcie dialektu kulturalnego (używanego przez środowisko wykształcone), z którego wywiódł się następnie język

kiem literackim była do XV w. łacina, a więc język liturgiczny. Pod wpływem budzenia się świadomości narodowej wśród mas szlacheckich łacina ustępuje w XVI stuleciu i pomocniczy język liturgiczny przekształca się w język literacki. Zaskakujące wydaje się to, że Mickiewicz rozmiłowany w Słowiańszczyźnie, nie jest bynajmniej zwolennikiem wprowadzenia języka polskiego do liturgii i negatywnie ustosunkowuje się do tego rodzaju prób robionych współcześnie we Francji. Wskazuje na dodatnie strony używania łaciny przez Kościół na ziemiach Polski: „Umiejętność tego języka otworzyła wrota do starożytności rzymskiej i literatury średnich wieków. Księża oswojili się tym sposobem z cywilizacją Zachodu, a mówiąc i pisząc później, kształcili język narodowy, nadawali mu formy tak dawnej i tak wyrobionej mowy“. Prawo przemiany pomocniczych języków liturgicznych w języki literackie, ich wzajemne i głębokie związki, to sprawa nie tylko lingwistyczna. Głęboko ujął ten problem cytowany już Parandowski: „W wielu krajach i różnych okresach artyści słowa byli osobną kastą, o własnych obyczajach i przywilejach. Używali specjalnego języka... W takiej atmosferze wytworzył się sanskryt, czyli „kunsztowny“ język modlitwy i poezji. Były to rzeczy tego samego porządku, albowiem poeta był jakby duchownym, jego twórczość była związana z religią. Bywała również związana z magią i poeta był czarownikiem. Wiersze miały siłę zaklęć magicznych: *carmina de coelo possunt deducere lunam*. Niektóre rodzaje liryki greckiej zachowały przez wszystkie wieki wspomnienie swoich religijnych początków“.

Posługujący się polszczyzną Kościół uczynił, zdaniem profesora College, wiele dla jej ochrony i rozwoju: „Wielu biskupów... dawało opiekę ludom słowiańskim. Ochroniali nawet ich mowę, bo katolicyzm mając jeden język urzędowy, łaciński, nie miał żadnego powodu być nieprzyjacielem i prześladowcą

literacki. Zob. Powstanie i pochodzenie polskiego języka literackiego. Kraków kolebką literackiej polszczyzny. „Twórczość“ V (1949), nr 12, s. 101.

języków krajowych. Przeciwnie, wszystkie reformy, wszystkie sekty, biorące początek w jakimś narodzie, stają się, że tak powiemy, narodowymi i pragną potem szerzyć swą narodowość. Reforma Lutra, wylęgła w Niemczech, była zupełnie niemiecką i wytepiła do szczytu narodowość Słowian, ogarniętych niemieczyzną¹⁰⁾. Podkreśla poeta także zasługi zakonów i konkluduje: „Kościół wziął na siebie dzieło rozniesienia szeroko języka polskiego“. Podkreśla także jeszcze raz prawidłowość przerażania się pomocniczego języka liturgicznego w język literacki, kształtujący całe życie duchowne narodu: „Język polski zajął najprzód stanowisko na ołtarzu, stał się językiem modlitwy, a potem językiem domowym“¹¹⁾.

Rozważania o języku sakralnym zajmują poczesne miejsce w wyodrębniającej się z filozofii mowy teologii mowy Mickiewicza. Język sakralny, będący istotnym elementem obrzędów religijnych, jest językiem specjalnym, w którego budowie odgrywają rolę dwa zasadniczo czynniki: archaizacji i eliminacji. Język sakralny Kościoła katolickiego dzieli Mickiewicz na język liturgiczny właściwy i język liturgiczny pomocniczy. Ten ostatni, podobnie jak tzw. język misyjny, rozwija się w język literacki.

Ks. JANUSZ PASIERB

¹⁰⁾ d. c. s. 47.

¹¹⁾ d. c. s. 110.